Nr. 19. Kraków, 9 grudnia 1919. Rok I.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY
PISMO RADYKALNO-NARODOWE

WYCHODZI W PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 6-TEJ RANO.

Cena egzempl. 1 Kor.

Lokal Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Loretańska L. 3.—Telefon redakcyjny Nr. 2314

Warunki prenumeraty: rocznie z dostawą do domu i na prowincyi: 48 K, półrocznie 24 K, kwartalnie 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz nonparelowy K. 1.50 h. — W rubryce nadesłane K 4. Po kronice — 6 —

Cena egzempl. 1 Kor.

Foch przeciw Niemcom.

Niespodziewany odjazd niemieckiej delegacyi z Paryża. — Foch domaga się zarządzeń wojskowych przeciw Niemcom. — Kontrawersye. — Niemcy prowokują Francyę. Cywile pod aresztem Niemiec.

Paryż. PAT. Echo de Paris pisze, że Clemenceau i Foch na wczorajszem posiedzeniu Rady najwyższej przedstawili niespodziewany odjazd delegacyi niemieckiej z Paryża, jak nie mniej kontrowerzyę, jaką nieprzyjaciel prawie od miesiąca wywołuje, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, że koniecznem jest przystąpić do czynu. Jedynie ultimatum może Francyę wybawić z niejasnej sytuacyi.

Foch przedstawił, że nie można wyrzec się zarządzeń wojskowych, których wymaga przeprowadzenie ultimatum.

Oświadczył on, że może przeprowadzić plan ułożony w czerwcu, kiedy to chodziło o zmuszenie niemieckich delegatów do przybycia do Wersalu.

Matin pisze że nie ulega wątpliwości, że zadecydowane będzie wezwanie pod adresem Niemiec, aby podpisały protokół.

Pismo to radzi, że obecność Focha na posiedzeniu rady nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że [illegible] sprawę akcyi wojskowej na wypadek gdyby Niemcy odważyły się choćby na najmniejsze naruszenie traktatu.

„Warunki" Niemiec.

Paryż. Pat. 6. 12. „Chicago Tribune" dowiaduje się, że Niemcy stawiają 3 warunki pod jakimi chcą podpisać protokół końcowy.

1) zajście w Scapa Flow ma być przedłożone sądowi rozjemczemu w Hadze.

2) ma być z protokołu usunięte postanowienie, któreby pozwalało koalicyi używać środków przymusowych, jeżeli Niemcy nie dotrzymają warunków;

3) Niemcom ma być pozwolone dysputowanie nad sprawami technicznemi, które się wyłonią przy wydaniu materyałów wojennych na rzecz koalicyi.

Chicago Tribune twierdzi, że koalicya prawdopodobnie przyjmie punkt 2 i 3, natomiast odrzuci punkt pierwszy.

Rada najwyższa na dzisiejszem posiedzeniu uchwali jakie stanowisko ma zająć wobec Niemiec.

Angielski marszałek Wilson, który wczoraj przyjechał do Paryża przyrzekł współudział floty angielskiej przy ewentualnem stosowaniu środków przymusowych.

W kołach politycznych są jednak zdania, że nastąpiło raczej pewne złagodzenie sytuacyi i że Niemcy wkrótce podpiszą traktat dodatkowy.

Groźba czesko-węgierskiej wojny.

Wiedeń (Pat) Biuro kor. donosi z Pragi 6 b. m. Agrarny „Veczer" ogłosił w ostatnich dniach alarmujące pogłoski o przygotowaniach Northeyego do wkroczenia Węgrów do Czechosłowacyi. Także i dzisiejszy „Venkow" stwierdza że Czechosłowacy stoją w pogotowiu nad granicą węgierską.

Czechom grozi okrojenie granic.

Wiedeń. (PAT) N. W. Tagblatt donosi z Pragi: Wojenny nastrój prasy czeskiej da się wytłomaczyć nie groźbą wkroczenia Węgier do Czechosłowacyi lecz wypadkami, które się rozgrywają w Paryżu. Pod wpływem Clemenceau jest koalicya rzekomo gotową zgodzić się na rektyfikacyę granicy słowackiej na korzyść Węgier.

Nieszczerość koalicyi.

Kraków, 8 grudnia.

Podobno koalicya z Anglią na czele zamierza oddać Polsce ziemie na wschód od Sanu tymczasem na lat 25. Po upływie tego czasu miałby plebiscyt rozstrzygnąć o przynależności (tzn. wschodniej Galicyi.

Że tak albo inaczej usiłują kształtować Polskę rozmaite mocarstwa europejskie — temu się nie dziwimy.

Duch pokoju w Brześciu Litewskim unosi się nad głowami koalicyjnych dyplomatów, którzy nie nazywają się wprawdzie Kuehlmanami czy Czerninami ale „mistrze" austryaccy i pruscy mającą im przed oczyma.

Tylko że scenerya od roku 1917 dyabło się zmieniła.

Nowy aktor zjawił się na scenie europejskiej: Republika polska z dwoma milionami bagnetów, które jak wiadomo kierunek swych osrzy zmieniają stosownie do komendy Józefa Piłsudskiego.

Już nie jesteśmy w [illegible]borach, już Piłsudski nie jest w Magdeburgu ale w Belwederze w Warszawie.

Dziś polski żołnierz granice Polski wytycza. I niema żadnej obawy, tylko spokojnie i logicznie sprawę osądzać.

Anglia chce nam odebrać Lwów i Borysław tak pisza miesięcznie dziennik.

To jest wierutną nieprawdą.

Przecież angielscy dyplomaci nie obawiają się, że Polska zechce im odebrać Manchester czy Eedynburg, bo dobrze wiedzą o niemożliwości tego przedsięwzięcia.

Również mądrzejsi są i nasi panowie z ministeryum spraw zagranicznych i wiedzą dobrze że „drenaugoty" angielskie do Przemyśla nie dopłyną.

Anglia może tylko próbować w rokowaniach pokojowych coś „urwać". Możemy spokojnie się śmiać w kułak z Lloyd Georgea w Londynie czy Paryżu.

Do brania musi być dwóch. Głupi co daje i mądry co bierze.

Po pokoju czerninowskim okazało się, że głupców takich w Polsce niewiele. Chcielibyśmy by nie znaleźli się nieszczęśliwym przypadkiem na Zamku.

A jeśliby koalicya chciała się targować, to musi z swej strony coś ofiarować; inaczej nie mamy z sobą o czem do mówienia.

Petraktować zaś powinni ci, którzy bronili Lwowa i Borysławia.

Do Paryża niech idą studenci i kolejarze co leżeli w tyralierze naprzeciw poczty lwowskiej i jezuickim ogrodzie od 1 do 21 listopada 1918.

Nie będzie przeszkodą nieznajomość angielskiego języka. Skoro mamy pertraktować o sprawach polskich to Anglicy, ludzie naogół dobrze wychowani, wyślą na te konferencyę delegatów, władających językiem polskim.

Inaczej mówić z nimi nie powinniśmy.

— A „po polsku mówi lepiej jeden piechur jak dziesięciu Lloyd George'ów.

Płomienny wiec obrońców Lwowa.

Obrońcy Lwowa domagają się odwołania delegatów z konferencyi paryskiej.

Lwów. (PAT) Dzisiaj w południe w sali odbył się burzliwy wiec obrońców Lwowa w sprawie granic wschodniej Małopolski. Zgromadzili się starcy, dzieci i kobiety. Przewodniczył prezes komitetu obrony narodowej Cieński. — Po szeregu przemówień uchwalili obrońcy Lwowa rezolucyę domagającą się od rządu i Sejmu rewizyi stosunku do Anglii, odwołania delegatów z konferencyi paryskiej i odmówienia podpisu na traktacie. Rusinom może być przyznaną autonomia narodowa, ale nigdy terytoryalna i tylko państwo polskie może regulować stosunki w Polsce.

Żadna siła nie wydrze nam tej części Polski, konieczny jest rząd silnej ręki, który nie pozwoli Rusiom na ich agitacye przeciwko państwu polskiemu.

Nie ścierpimy masowego bezkrytycznego przyjmowania do urzędów ruskich gnębicieli polskości i agitatorów przeciw Polsce.

Zebrani obrońcy Lwowa oświadczają, że na apel siły zbrojnej polskiej staną każdej chwili do szeregu jako ochotnicy do walki przeciw każdemu wrogowi, któryby zagrażał wschodniej Małopolsce. Zebrani postanowili zorganizować w tym kierunku ogół obywateli.

Druga rezolucya wzywa komitet obrony narodowej, aby bezzwłocznie przystąpił do organizacyi pogotowia obrony narodowej w całej wschodniej Małopolsce, powołując w jej szeregi wszystkich Polaków bez różnicy płci, zdolnych

do lwowi od 14 do 16 roku życia.

Zadaniem tej organizacyi będzie w razie potrzeby siłą odeprzeć wszelkie zamachy na wschodnią Małopolskę i nie dopuścić żadną miarą do wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego uchwalonego przez Radę pieciu.

Uchwalono też zorganizowanie protestu matek i rodzin poległych w walce o Lwów i wschodnie kresy.

Odśpiewaniem „Nie damy ziemi“ zakończono wiec.

Lwów. (PAT) Na cmentarzu izraelickim odbyło się dziś na mogiłach poległych w obronie Lwowa Polaków wyznania mojżeszowego żałobne nabożeństwo. Zgromadzili się reprezentanci dowództwa okręgu głównego, dowództwa okręgu stepowego, komendy miasta, grono oficerów, kompania honorowa, oraz tłum publiczności chrześciańskiej, żydów, Polaków, a także rodzin zmarłych. Po modłach odprawionych przez rabina dr Gutmana, który wygłosił patryotyczne przemówienie przemówił dr Snett. prezes tow. akademickiego zjednoczenia, którego staraniem odbyło się nabożeństwo. W końcu przemówił imieniem wojskowości pułkownik Knapp. — Po śpiewach rytualnych orkiestra zagrała hymn narodowy, a kompania sprezentowała broń.

Samobójstwo dr. Kovetcs'a.

Wiedeń. PAT. Bkor. donosi z Bodapesztu dn. 6 bm. Sędzia śledczy Dr. Kovacs, który prowadził dotychczasowe śledztwo w sprawie zamordowania Tiszy i musiał być śluzowany z powodu choroby przez innego sędziego śledczego popełnił dziś popołudniu samobójstwo zrzuciwszy się z 3 piętra budynku sądowego na ulicę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Paderewski tworzy gabinet.

Warszawa. PAT. Na pismo Naczelnika państwa odpowiedział p. Paderewski następującem pismem:

Panie Naczelniku!

Postanowieniem mojem było niezwłocznie ustąpić z zajmowanego stanowiska i dalszych kroków w celu utworzenia nowego gabinetu zaniechać. Wypowiedziałem się w tym duchu stanowczo i dwukrotnie. Gdy jednak na skutek zasięgniętej opinii Sejmu w osobie marszałka Pan Naczelnik uznając zasadę większości za decydującą, powierza mi tę trudną ale zaszczytną misyę poczytując sobie za obowiązek wezwaniu zadość uczynić.

Do utworzenia gabinetu przystąpię natychmiast. Z najgłębszym szacunkiem

Ignacy Paderewski

Socyalizm toczy walkę z komunizmem.

Wiedeń. PAT. Neues Wiener Journal donosi z Hagi: Przywódca socyalistów Henderson wygłosił w Glasgowie mowę o reaktywowaniu międzynarodówki, w której powiedział, że socyalizm przebywa obecnie ciężkie przesilenie. Toczy on walkę ze swoim najniebezpieczniejszym wrogiem komunizmem, którego ekscesywne eksperymenty gospodarcze zaalarmowały cały mieszczański świat kulturalny przeciw socyalistom. Atoli rozsądne elementy wśród robotników poznały nonsens fantazyi gospodarczych i zamierzają się od nich usunąć. System rad jest instytucyą obcą, która przy zdrowym zmyśle robotników na pewno w krótkim czasie zniknie. W dniu tym, w którym robotnicy całego świata staną na zdrowym podłożu organizacyi zawodowych, nastąpi autonomiczne odnowienie socyalistycznej międzynarodówki.

Czy Wilson zdolny jest do pracy?

Wiedeń. (PAT.) Waschingtoner Post ogłasza w artykule wstępnym niezdolność prezydenta Wilsona do jakiejkolwiek pracy i zapytuje, czy on jest w stanie wykonywać swój urząd. Co do istoty choroby prezydenta krążą rozmaite pogłoski; ponieważ żaden członek gabinetu ani żadna osobistość wybitna nie widziała prezydenta Wilsona ani nie otrzymała od niego osobiście instrukcyi.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu jener. wojsk polskich z dnia 7 grudnia 1919.

Front litewsko białoruski: Wypadem pod Dryssą piechota nasza rozbiła oddział bolszewicki, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Atak nieprzyjacielski na Domanowszczyznę pod Bobrujskiem odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front wołyński: Spokój.

Haller pułkownik —

Rumunia podpisze traktat pokojowy.

Kołoszwar. (PAT) Król Ferdynand rumuński powierzył prezydentowi rumuńskiej Izby dr Vajda Wojwodowi, członkowi siedmiogrodzkiej partyi narodowej i byłemu delegatowi na konferencyę pokojową w Paryżu misyę utworzenia gabinetu. Nowy rząd podpisze traktat pokojowy, o ile będzie powzięty cały szereg zmian.

Szukajcie małego Kohna...

— Gdzie jest?
— Kto?
— On!
— Mały Kohn!
— Myśl przednia!
— Uciekł do Wiednia!
— Za co i poco.
— Że jego kieszenie się złocą.
— Niemrawiec.
— Tak! latawiec.
— Kto?
— Jakie zło!
— „Abort“.
— Poeto daj rym.
— Nie! — Ra! —
— To świństwo!
— O nie ma głupich!

Inaczej ustawa się znaczy: ustawa przewiduje na podżegaczy surowsze kary i autora pomysłu czynu

— Bij się w piersi — ty szuj!...

Fetoryści.

Ruch literacki i naukowy ożywia się w wysokim stopniu dzięki inicyatywie znanej firmy — krakowskiej prokuratorze państwa.

Bardzo na czasie jako że w okresie świąt żydowskich — wydała wspomniana firma dzieło treści kontemplacyjno-religijnej napisane przez znanego literata Karola Wołkowskiego, właściciela kawiarni Esplanade pod tytułem: Rozmyślania nabożne u św. Michała. Autor jest znany szerokiej publiczności ze swego interesującego opisu jego przeżyć wojennych, które wydał jeszcze w roku 1916, nakładem sądu polowego, zatytułowany: Dwanaście miesięcy w hrabstwie Montelupich.

Smakosze literaccy wyrażają nadzieję, że krakowska prokuratora przy pomocy sądu karnego dopomoże Karolowi Wołkowskiemu do ogłoszenia trzeciego dzieła, a mianowicie pamiętników pod dyskretnym tytułem: Piętnaście lat na Wiśniczu.

Znany ten literat, który okazywał jak „górne“ dążności w układanych przez siebie spisach potraw znalazł wielu wyznawców swego kierunku artystycznego.

Mam tu na myśli poetę Bolesława Górskiego (kawiarnia Centralna) twórcę poematu: Od rzemyczka do koniczka.

Utwór ten przypomina stylem i pomysłowością młodo zmarłego Jakóba Ożoga, ofiarę sądów doraźnych.

Są to pierwsze dopiero kroki poety Bolcia Górskiego, ale poznać odrazu wybitny talent, godny zaiste uczczenia, które przypadło — za staraniem sądu cieszyńskiego — w udziale niejakiemu Mendlowi Brotseimowi.

Wreszcie trzecim przedstawicielem tego kierunku tak zwanego fetorystycznego (odróżnić od futurystycznego) jest spółka autorów dramatycznych, właściciele Michalika — ...

Nazwiska te również nie są nowemi.

Wszak sympatyczni autorzy wystawili już jeden dramat przed dwoma laty na scenie: Pod telegrafem.

Reżyserem był komisarz policyi Kleczek, a treścią owego dramatu w trzech tygodniach był stosunek gościa z jamy Michalikowej do kanapki z polędwicą.

Jakiś czas milczeli dramaturdzy z ul Floryańskiej, aż dopiero dziś złożyli w ręce miłośnika sceny pana Summert Brasona nową sztukę o zakroju tragicznym: Franciszek i Roman czyli dwaj złodzieje.

Cały ten wymieniony trójlistek ma zapewnio ne miejsce na Parnasie pod Wiśniczem, na co sobie rzetelnie zasłużyli.

Ale nietylko literatura przyniosła nam tak miłe niespodzianki.

Także nauka zyskała użo na świeżo ogłoszonej rozprawie z dziedziny chemii. Jak się zamienia węgiel i drzewo na pasek — napisał radca Adolf Blumenfeld.

Uczony ten chemik wsławił się także zademonstrowaniem, jak może się „ulotnić“ grosista węglowy pod wpływem wyższej temperatury przez nakaz aresztowania.

Cała działalność naukowa Blumenfelda zasługuje na krakowską nagrodę Nobla, którą przyznaje jak wiadomo komisarz Kleczek w porozumieniu z prokuratoryą.

Na zakończenie muszę wspomnieć o ciekawej pracy zbiorowej czwórki złożonej z dwóch Szragerów i dwóch Hofmanów.

Ci szwajcarscy uczeni pracowali w laboratoryum Seelingera przy ulicy Grodzkiej nad rodowlą bakcyla lichwy sukiennej.

Przy tej jednakowoż pracy zaraził się niebezpiecznie tak, że musiano wziąć dwóch braci Hofmanów a cztero tygodniową kwarantannę do św. Michała a za dr. Izydorem i Zygmuntem Szragerem wysłano zaproszenia w formie listów gończych.

Zdaje się, że święta spędzą ci literaci i uczeni w jednej wspólnej celi.

Tomasz Ryłski.

Precz z niemieckimi bankami!

O usunięcie niemieckich filii bankowych z Krakowa. — Szwabskie ekspozytury. — Co powie na to generalny delegat? — Wiedeński bank związkowy, Bank obrotowy, Merkur, Bank lombardowy. — „An der blauen Donau. — Polska nie jest pruską kolonią.

Kraków 8 grudnia.

Dwukrotnie odwoływaliśmy się do opinii społeczeństwa w sprawie bardzo doniosłej a mianowicie co do usunięcia niemieckich firm bankowych z Krakowa.

Jestto prowokacyą i to bezwstydną, jeżeli te szwabskie ekspozytury śmią dalej tu na polskiej ziemi grasować.

Czy pan generalny delegat interesuje się tą sprawą?

Jeżeli nie to prosimy o to z całym naciskiem.

W samem sercu Polski, w śródmieściu Krakowa mamy nie mniej jak cztery filie niemieckich instytucyj finansowych, a to Wiedeńskiego banku Związkowego, Banku obrotowego, Merkura i Banku lombardowego.

Nie będziemy panu dr Gałeckiemu jako dawnemu skarbowcowi tłumaczyli, że firmy te bankowe wyciągają corocznie setki milionów z naszej ojczyzny a zasilają nimi wiedeńskich i czeskich kapitalistów.

Twierdzenie to należy wziąść dosłownie, gdyż niema w niem jednej przesadnej litery ani demagogicznego momentu.

Pan generalny delegat, który tyle lat sędził w „an der blauen Donau" wie zapewne całkiem dokładnie, że wszystkie akcye tych austryacko-niemieckich banków skupione są w ręku kapitalistów niemieckich i czeskich.

Co więcej obywatel polski nie może zasadniczo — wskutek odpowiedniego zakazu ustawowego — nabyć ani jednej akcyi tych banków.

Polskie banki z Warszawy, Poznania czy Lwowa nie mogą zorganizować tu swych zakładów filialnych z powodu braku jakiegokolwiek lokalu, gdyż najodpowiedniejsze zajęte są przez niemieckie przedsiębiorstwa.

I ten szczegół jest zapewne znany panu generalnemu ... się bezwątpienia żywo wszelkimi brakami życia gospodarczego w Krakowie.

Nie trzeba przypuszczalnie dalej przypominać naszemu rządowi, że Polska nie jest kolonią niemiecką, a z pruską „penetration pacifique" załatwić się chyba potrafi.

W miastach czeskich ludność rozgoryczona z powodu niemieckiego rozpierania się, zademonstrowała bardzo dotkliwie dla szwabskich sklepów i przedsiębiorstw.

Wiemy, że spokojną i poważna krakowska publiczność nie wpadnie na pomysł, by pewnego pogodnego dnia wejść tłumnie do banku Wiedeńskiego, następnie do Merkura, Banku obrotowego i Lombardowego — wywieść wszystkie stoły i szafy z aktami na dworzec towarowy celem wysłania ich do Wiednia, a urzędników polskich zaprosić do współpracy w instytucyach rodzimych.

Byłby to środek oczywiście skuteczny, ale przy likwidacyi przedsiębiorstw bankowych rzadko praktykowany.

Dlatego też wykluczamy go z góry jako akt samopomocy niepotrzebny tam gdzie władze rządowe według wszelkiego prawdopodobieństwa poczynią stosowne zarządzenia.

Ale także i kierownicy tych banków niemieckich w Krakowie, t. j. pp. Alfred Szancer, Aba Pinches, Adolf Deiches i Daniel Leser powinni już dawno byli zoryetować się w nowem położeniu i pójść za przykładem swoich czeskich kolegów, t. zn. postarać się corychlej o „Einberufung" do Wiednia.

Nie czekają chyba na dalsze dowody tego, że **niemieckie przedsiębiorstwa nie będą w Polsce tolerowane.**

W tej Polsce, na której ziemi stał wóz Drzymały...

Bandycki proceder Leinkaufa.

Włamywacz Marcin Bździuch a Leinkauf. — Handlową akcya Leinkaufa. — Potworny rachunek. — Bandyckie pozycye. — Różnica walutowa (!!). — Królewska pensyą dozorcy wagonu. — Otwarty szantaż. — Leinkauf zobaczy jaką taryfę ma sąd karny.

Kraków, 8 grudnia.

Każdy czytał chyba w dziennikach o przychwyceniu w okolicy Leżajska rabusia włamywacza Marcina Bździucha.

Czytając opis bujej działalności tego bandyty przypomina się żywo „handlowa" akcya spedytora z Wiednia, grasującego po Krakowie Józefa Leinkaufa.

Już pisaliśmy o tym „przemysłowcu" z ulicy Gertrudy, gdzie pracuje zupełnie a la Marcin Bździuch.

Jak nam opowiada w redakcyi jeden z tutejszych urzędników, policzyła mu firma Józef Leinkauf za sprowadzenie kilku sztuk mebli (sypialni) wagi 713 kg., z Wiednia do Krakowa nie mniej i nie więcej jak 4.181 K.

Lichwiarski ten rachunek w poszczególnych pozycyach przedstawia się następująco:

Przewóz	1890 K
Koszta ładowania, wagi i prowizya	300 K
List przewozowy i stempel	7 K
Ubezpieczenie	600 K
Ubezpieczenie przeciw stłuczeniu	80 K
Polica i stempel	20 K
Dodatkowe koszta przewozu	10 K
Dozorca wagonu, t. zw. „Begleiter"	700 K
Kontrola cłowa i dostawa wagonu	300 K
Telegramy	75 K
Razem	3982 K
Różnica walutowa (!!)	199 K
Razem	4181 K

Charakterystyczną jest również uwaga reprezentanta owego biura rabunkowego, którą podajemy dosłownie. Na zapytanie bowiem owego urzędnika, czy mogą pokazać mu taryfę na podstawie której wysmarowali mu rachunek, odparł:

— Sypialnię transportowano pociągiem kompensacyjnym Wawel.

— A zatem, możecie liczyć sobie dowolnie za transport, jak chcecie?!

— Tak, O ile idzie pociągiem Wawel, to możemy!

Nie jest to żart ale prawdziwe zdarzenie!

Tak więc Leinkauf wystawił owemu urzędnikowi szczegółowy rachunek, w którym różni się od swojego brata po fachu Marcina Bździucha tylko tem, że ten ostatni **operował nie w Krakowie, ale w lasach podleżajskich.**

Również trzeba zwrócić i na to uwagę, że dozorca wiózł nietylko sypialnię, lecz wiele innych rzeczy o wadze 10.000 kg., zatem wynagrodzenie jego za jedną turę wynosić ma kilkanaście tysięcy koron.

Załącemn się na bandycki proceder Leinkaufa-Bździucha poradziliśmy zrobić doniesienie karne o lichwę spedycyjną, a wtedy Leinkauf-Bździuch zobaczy jaką taryfę ma sąd karny.

NA MARGINESIE.

Katarynka posła Witosa.

W obecnem przesileniu gabinetowem tak szkodliwem dla tworzącego się państwa polskiego Witos odegrał rolę równie wybitną jak niezaszczytną.

Kto zna Witosa, ten nie doznał zawodu.

Witos pozostał wierny całej swojej karyerze politycznej, całej swojej przeszłości i teraźniejszości.

Małe intrygi w apartamentach starościńskich, a raczej początkowo w przedpokojach — później

RELATA-REFERRO.

Rzecz dzieje się w przedsionku Nieba.

Święty Michał w czapie dozorcy więzień, w długim płaszczu z wyłogami koloru biskupiego wchodzi i widzi św. Mikołaja, siedzącego na wywróconym koszu.

— Jak się masz święty Pierniku! — rzekł klepiąc staruszka poufale po ramieniu.

— Moje imię jest Mikołaj nie Piernik! — odpowiada zaczepiony — pan kolega zdaje się być w wybornym humorze!

— Mikołajek zdrobniale znaczy to samo co piernik!

— A czy pan kolega wie co znaczy zdrobniale „michałek"?

— Wiem tyle — odpowiada dyplomatycznie św. Michał — że „mikołajki" służą do zamulania żołądków dzieciom.

— Podobnie jak „michałki" do zamulania mózgów czytelnikom gazet.

— Tak! — konkluduje św. Michał dyplomatycznie — jestem ich patronem. Takich „michałków" nie spotkasz nigdzie!

Z temi słowy wyciągnął z kieszeni gazetę poświęconą uwielbieniu pani Orwid-Bruczowej, a ubenawiści Trzcińskiego.

— Masz, czytaj... „Wieprz pod pierzyną, Ludożerstwo we Wiedniu. Zjadł własną żonę"! A co?

Św. Mikołaj odsunął dziennik z niesmakiem.

— Daj pokój!... to przecież kryminał.

— A taki kryminał — potwierdził z dumą św. Michał. — Nie każdy tam się dostać może!...

— Gdzie?

— Tak do kryminału jak do redakcyi... do tego trzeba mieć kwalifikacye.

— Prawda! prawda! — rzekł św. Michał z dewocyą — zapomniałem, że ty Michale opiekujesz się także i kryminałem!

— Oczywiście!... Te dwie instytucye pozostają ze sobą w pewnym kontakcie, bo widzisz: kryminał dostarcza materyału dla gazet.

— No. A gazety?

— Dostarczają ludzi do kryminału!

— Jest to więc taka ekspozytura kryminału?! No, dobrze! ale powiedz mi Michale, co się dzieje w samej centrali kryminalnej?

— Bardzo dobrze!... Mamy teraz zacne towarzystwo. Jest Karolek z Esplanady i Boleś od Bisanza Bański, Madejski. Spodziewanych jest jeszcze kilku!

— I cóż z nimi zrobią? — zapytał św. Michał zgorszony.

— A żebyś się udławił własnymi piernikami! — zaklął św. Michał — co z nimi robią? puszczał... A wiesz dlaczego? Bo nawet kryminał jest jeszcze dla względnie porządnych ludzi, ale nie dla kawiarzy!

Zostawmy świętych ich dyspucie...

Atoli jedno wypowiedzenie się św. Michała dało mi cokolwiek do myślenia: Dziennik i kryminał pozostają z sobą w pewnym kontakcie!

Nieprawda!... Czyż prasa nie broni czci i godności narodu wychodząc z słusznej zasady, że należy wszystkie świństwa raczej akceptować niż pisać o nich?

Dlaczego ma zagranica wiedzieć, że u nas prócz złodziei są także ludzie oburzający się na złodziejstwa i piętnujący je w prasie, po co ma wiedzieć zagranica, że jest Wołkowski i Witos, akcyza i magistrat?

Wstydźmy się samych siebie, panie Fryc, a nie będziemy się wstydzić zagranicy!

Znam pewnego belfra gimnazyalnego, który poczucie wstydu rozciągnął nawet na swoje nazwisko, panie Fryc! Niestety! imienia swego zmienić nie mógł, ani nawet drugiego używać, bo to drugie — ach! to cała tragedya! To drugie imię brzmi — Herman.

Czy nie lepiej byłoby ten wstyd zachować na lepszy użytek?

Bo pomyślmy tylko!...

Zawodowi dziennikarze chodzą po bruku, a taki nieskończony nauczyciel (ale skończony bałwan) ma po 4 i więcej synekur. Taki pan ma tekę na papiery i głowę, w której jest miejsce na mózg, marynarkę na codzień i anglez na niedzielę, żonę do cerowania skarpetek i panne do pisania na maszynie.

Dobrze mu się powodzi, bo redaktorowi kadzi, a księcia biskupa w rękę całuje. — **Raz był**

wielkie intrygi w kuloarach sławetnego parlamentu austryackiego, albo w sekretnych gabinetach ministeryalnych — oto szkoła polityczna Witosa, który poza tem jest analfabetą.

Wszystko, czego nauczył się Witos w c. k. Galicyi i w Wiedniu, przeniósł on teraz na grunt warszawski.

Zdyskredytował swój klub Piastowców, który kiedyś i to wkrótce będzie opłakiwać gorzko smutne skutki rządów Witosa.

Siebie już nie potrzebuje Witos dyskredytować.

Czarnego nie potrzeba malować na czarno.

Oczywiście przesilenie gabinetowe dało Witosowi przedziwną okazyę do gry na swojej katarynce politycznej.

Wobec Paderewskiego występował w roli pospolitego prowincyonalnego „czarnego charakteru".

Grał tę rolę jak najgorszy aktor prowincyonalnej „szmiry". Tym razem był sobą, prawdziwym Witosem.

Występował przeciwko Paderwskiemu, występował za nim.

Budził niesmak i oburzenie nawet we własnym klubie.

Intrygi, ciosane grubo na wzór koła w płocie, były zbyt widoczne nawet dla krótkowidzów politycznych.

To wszystko budzi wstręt, ale zarazem nadzieję, że wreszcie Witos zdemaskuje się do reszty.

Im prędzej tem lepiej.

Niech wraca do Wierzchosławic do swoich pa[illegible]

[illegible]ce — o ile na nim i parobcy [illegible] wreszcie.

Prokuratorya działa.

Kraków, 8 grudnia.

Zdawało się już, że kawiarze i restauratorzy w Krakowie mogą bezkarnie dopuszczać się wszelkich nadużyć, że panem sytuacyi jest stowarzyszenie gospodnio- szynkarskie, a publiczność odgrywa tylko rolę potulnej owcy do strzyżenia.

Doszło do tego, że kawiarze i restauratorzy urządzili strajk demonstracyjno- prowokacyjny, ażeby namacalnie przekonać ogół, że są wszechmocnymi.

Ale pomylili się tym razem.

Znalazła się władza i znalazł się człowiek, — który tym ludziom powiedział: „Ręce precz!"

Do sprawy wmieszała się Prokuratorya państwa, zabrał głos pierwszy prokurator państwa, p. Brason.

Padł blady strach na kawiarzy i restauratorów, a równocześnie odetchnął ogół z uczuciem ogromnej ulgi.

Wreszcie ogół spostrzegł, że ma stróżów, że nie jest zdany na łaskę i niełaskę paskarzy.

Do więzienia śledczego zaczęli wędrować najwybitniejsi kawiarze i restauratorzy, uważający siebie i uchodzący w opinii ogółu za nietykalnych.

Jedni już są we więzieniu, inni ze strachem czekają na swoją kolej.

Przemówiła i zaczęła działać Sprawiedliwość, nie znająca żadnych kompromisów.

Pierwszy prokurator Brason i jego współpracownicy zjednali sobie wdzięczność ogółu mieszkańców Krakowa.

Gnębiona paskarskiemi praktykami ludność spogląda z otuchą na tę oazę Sprawiedliwości — wśród bagna korupcyi i wśród strasznej pustyni bezdennego zaniku moralności prywatnej i publicznej.

Co prokuratorya tak szczęśliwie rozpoczęła, niechaj ukończy ku dobru ludności.

Deputacye interesowanych kół chyba nie wpłyną na tok akcyi.

Będą wysłuchane ale wynurzenia ich zostaną należycie ocenione.

Ogół pokłada zaufanie w Prokuratoryi państwa i nie zawiedzie się.

Oby też energia Prokuratoryi stała się przykładem dla innych władz, zwłaszcza magistratu!

Z TYGODNIA.

Kraków, 8 grudnia.

Z powodu „głodowej kuracyi".

W numerze czwartym „Przeglądu" z dnia 26 sierpnia b. r. w artykule p. t. „Głodowa kuracya", który nam został nadesłany z Zakopanego, poruszone zostały stosunki, panujące w tamtejszem sanatoryum dawniej Czerwonego Krzyża.

Artykuł ze względu na poważne źródło jego pochodzenia umieściliśmy, przyczem zaszły pewne przeoczenia, zrozumiałe wśród nawału materyału i gorączkowej nad nim pracy.

Przeoczone zostały pewne szczegóły istotnie krzywdzące obecny zarząd szpitala w Zakopanem z winy zarządu dawnego.

Toteż zaraz w numerze 6 „Przeglądu" z dn. 9 września przynieśliśmy w sprawie tej wyjaśnienie pochodzące ze źródła miarodajnego, a stwierdzające następujące okoliczności:

Jeżeli są jeszcze anomalie w sanatoryum, to wina leży jedynie w tem, że dotąd jeszcze urzędują niektórzy członkowie dawnego zarządu z ramienia Czerwonego Krzyża, którym wcale na zdrowiu żołnierza polskiego nie zależy, owszem, starają się wszelkimi środkami utrudniać zadanie wojskowemu zarządowi, a tem samem działają na szkodę żołnierzy.

Wszystkie więc anomalie pochodzą wyłącznie z winy t. zw. cywilnego zarządu, który jedynie istnieje i urzęduje po to, by dalej za ład prowadzić choć w części, jako pensyonat dla najrozmaitszego rodzaju paskarzy i ciągnąć jak największe zyski.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że mimo tylu trudności, na jakie na każdym kroku napotyka zarząd wojskowy, stosunki niegdyś wybitnej poprawie.

Tak sprawa ujęta została w artykule z dnia 9 września b. r.

Oczywiście od tej pory do początku grudnia stan rzeczy stał się już zupełnie normalnym i korzystnym.

Podnosimy tę sprawę obecnie ponownie celem położenia tamy wszelkim dalszym z rozmaitych źródeł pochodzącym insynuacyom.

---

w prawdziwym kłopocie, gdy dostojnik kościelny obrócił się do niego tyłem. Prawdopodobnie pocałował jednak.

Dziennikarstwo krakowskie może z słusznością być dumnem ze swych przedstawicieli podobnie jak księgarstwo z niektórych swych członków.

Znam jednego z wybitniejszych.

Jest to wielki nakładca i wydawca pamiątkowych dzieł profesora (wszędzie te profesory!) Wyrzutek.

Czytajcie tylko katalog!... Najnowszy flirt zakochanych, Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie, Alkoholizm, prostytucya, choroby płciowe...

Przychodzi do takiego handelesa księgarskie go jakiś młodzieniec.

— Czy pan ma co Gruszeckiego?

— Gruszecki wyszedł, ale ja mam za to Syfilis i choroby płciowe od profesora Wyrzutka. Możesz pan to u mnie nabyć!

Tableau!...

A przecież istnieje podobno i gremium księgarskie i syndykat dziennikowy, instytucye mające czuwać nad godnością zawodów! Ale handelesy-księgarze i szmoki dziennikarskie nie podpadają pod ich jurysdykcyę. Dlatego mnożą się u nas „wieprze pod pierzyną" i szerzy się Syfilis i choroby weneryczne od profesora Wyrzutka.

Rideamus.

Gwałt kamienicznika.

W kamienicy pod l. 55 przy Alei Mickiewicza na II piętrze zajmuje pomieszkanie rodzina p. Witkayów, których imieniem płaci czynsz p. Józef Witkay.

Właściciel kamienicy p. Abdon Kłodziński wypowiedział wymienionemu lokatorowi pomieszkanie, przeciwko czemu p. Witkay wniósł do sądu zarzuty.

Sprawa jest w toku w pierwszej instancyi, ale p. Kłodziński, nie czekając na orzeczenie sądowe, sam wydał wyrok na swoją korzyść, i sam go wykonał.

Mianowicie podczas nieobecności lokatorów wtargnął siłą do wymienionego pomieszkania opróżnił dwa pokoje, zamknął je na swoje kłódki i powiedział sobie:

„Co mi kto zrobi"?

Szanowny p. Abdon Kłodziński myli się.

Z powodu wtargnięcia do pomieszkania p. Witkay zrobił doniesienie do Prokuratoryi, a co do wypowiedzenia pomieszkania orzeknie sąd.

Na jego wyrok powinien czekać p. Kłodziński, ale kamienicznicy w Krakowie rozwydrzyli się i sądzą, że stoją ponad władzą sądową i ponad etyką.

Pozwalają sobie na akty gwałtu, to też sądy powinny przeciwko nim występować bezwzględnie.

Kamienicznicy, dopuszczając się takich nadużyć, kręcą bicz na siebie samych, gdyż doprowadzić muszą rozpaszonych lokatorów również do gwałtów.

Afera paskarska w Skawinie.

W numerze „Przeglądu" z dnia 2 b. m. poruszoną została w korespondencyi ze Skawiny sprawa przeróżnych nadużyć w dziedzinie tamtejszej aprowizacyi.

Korespondent wymienił cały szereg osób, zaplątanych w tę sprawę i przedstawił smutny obraz stosunków aprowizacyjnych w Skawinie.

Z powodu tych rewelacyj otrzymujemy szereg wyjaśnień, pomiędzy innemi do inżyniera p. Albrechta, który zarzuty, odnoszące się do jego osoby określa jako nieuzasadnione.

Ponieważ w tej sprawie ma się odbyć dn. 8 b. m. t. j. w poniedziałek wiec w Skawinie, więc nie przesądzamy wyniku jego obrad i na razie wstrzymujemy się od umieszczenia wyjaśnień o wymienionej aferze paskarskiej.

Dopiero obrady i uchwały zapowiedzianego wiecu w Skawinie dadzą nam dalszy materyał dowodowy co do afery samej i osób do niej wmięszanych.

Syzyfowe prace.

Wykonuje je nasz magistrat.

Od dwóch miesięcy kilkunastu robotników zajętych jest asfaltowaniem wylotu ulicy Sławkowskiej, bez najmniejszego skutku.

Asfalt założony dziś, psuje się jutro, naprawiony jutro, psuje się znowu.

I tak w kółko.

Nie wiadomo czyja w tem wina: czy materyał kiepski(!!), czy też wilgotna pora wpływa tu ujemnie.

Jeżeli materyał zły, to pocóż go używać, jeżeli pora nieodpowiednia, to niema sensu prowadzić robót.

Można dziury w asfalcie załatać prowizorycznie szutrem i czekać - albo na lepszy materyał — albo na stosowniejszą porę.

Takby sądził każdy, tylko nie nasz magistrat.

Koszta, z jakiemi połączona jest ta bezproduktywna robota, z pewnością przydałyby się na inne cele

Jak urzęduje Kasa filialna?

Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu „Jak urzęduje Kasa filialna" umieszczonego w Nr. 18 z dnia 2 b. m. upraszamy o następujące sprostowanie:

„Pensyę wdowie wypłaca Kasa tutejsza na podstawie wykazów sporządzonych przez Departament rachunkowy Kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie, a osobom nie wciągniętym do tego wykazu nie może wypłacić ich poborów tak długo, zanim nakaz wypłaty nie nadejdzie. Kwestyonowanie narodowości percypienta nie należy do zakresu działania filialnej Kasy Krajowej a podane szczegóły nie są zgodne z prawdą.

Co do drugiej kwestyi w sprawie dyet powołujemy się na zarządzenie Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie z dnia 5 I 1919 l. 304 P., które opiewa że „filialna Kasa Krajowa musi mieć nieco czasu celem przypisania asygnat, które uprawniony do poboru osobiście do Kasy będzie przynosił."

Ponieważ w powołanym wypadku zaszła właśnie ta okoliczność, więc kilkodniowa zwłokę spowodował nieforunny urzędnik, który wprawdzie krytykować potrafi nie odnosząc się przedtem do swej przełożonej władzy z zażaleniem, nie umie jednak zastosować się do zarządzeń go obowiązujących.

O polskość sądownictwa wojskowego.

W polskiem sądownictwie wojskowem rozpierają się jeszcze żywioły obce, które nie mogą dawać rękojmi, że polski sąd wojskowy działa prawidłowo. Sprawują w tym sądzie ludzie, którzy za czasów austryackich wydawali wyroki śmierci na Polaków.

Musieli?! Czy tak?

A dlaczego używali wszystkich środków, ażeby dostać się do sądu, a nie iść na front.

Lepiej było dla nich wydawać wyroki śmierci wedle ukazu z góry niżeli narażać się na śmierć na froncie.

Czy to są odpowiedni sędziowie?

A cóż mówić o sędziach obcokrajowych, którzy nie władają językiem polskim, a są referentami doniosłych spraw?

Sadzimy, że wystarczy ta notatka, ażeby rząd wglądnął w organizacyę polskich sądów wojskowych i usunął z nich żywioły obce i wogóle wcale nie nadające się do sprawowania urzędu sędziowskiego.

Ważne pokoje w hotelach.

Już tak bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, że w hotelach krakowskich nigdy nie ma wolnego pokoju, jużto się stało oklepanąa i ograną piosanką, że nikt nie myśli o zaradzeniu złemu.

A jednak rada jest i to bardzo prosta.

W hotelach mieszkają miesiącami, a nawet latami przeróżni paskarze, którzy zyskują sobie łaskę zarządu dostarczaniem tam cà prowiantów.

A przecież istnieje wyraźny przepis, że w hotelu wolno mieszkać tylko 5 do 10 dni.

Niech tylko władze przestrzegają tego przepisu, a w hotelach znajdą się wolne pokoje.

A więc do dzieła!

Co sklep to inne ceny bułek. Dziwny zwyczaj zakradł się do naszych podmiejskich sklepów i sklepików a nawet do dużych sklepów żywnościowych w śródmieściu. Sklepy te dziwną uznają taryfę (!) na pieczywo a właściwie nie uznają żadnej. Oto co sklep można kupić bułki i bułeczki czasem, tak twarde i stare jak suchary Robinzona Kruzoe. Bułki te o dziwo. — są w najrozmaitszych cenach. Oto naprzykład, gdy w sklepie pana (dajmy na to) Liczykrupy (nomina sunt odiosa), sprzedają bułki duże po 2 kor. 20 hal. a mniejsze po 1 kor. 10 hal. — to naprzeciw, u pana Paskołupa (!) po 2 kor. 40 hal. i 1 kor. 20 hal. - u innego znów „uczciwszego" handlarza n. p. Szwarca — dają po 2 kor. i 1 kor.

Zapytujemy czy jest przyczyną tej dziwacznej „taryfy" pieczywa. Zapytujemy czemu ci handlarze dotyczas bezkarnie uprawiają nasek pieczywem. Pytamy kiedy nareszcie skończy się ta anarchia bułczana?

Uliczníicy handlarzami papierosów. Był czas kiedy tutejsze władze energicznie tępiły uliczny handel papierosami, uprawiany przez nieletnich chłopców.

Obecnie znów rozmnożyli się owi ulicznicy i całe gromady tych andrusów włóczą się po Rynku głównym i ruchliwych ulicach, zaczepiając natrętnie przechodniów. Ci mali handlarze którzy jak wiadomo czerpią z ulicznego handlu papierosami pokaźne dochody, bawią się w najlepsze rozbijając się po knajpach i podmiejskich spelunkach.

Czas najwyższy aby policya położyła kres temu „łatwemu życiu" próżniujących nieponiów.

Kalendarz Figlarza na rok 1920. W tych dniach ukazał się kalendarz Figlarza na rok 1920 dowcipnie zredagowany, pełen licznych wesołych illustracyi i humoresek zawierający 160 stron druku w cenie 7 K. za egzemplarz wraz przesyłką.

Polecamy go ku pożytkowi i wesołej zabawie rodzinom w zimowe wieczory.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: **Wydawnictwo „Figlarza" Kraków Stolarska l. 6.**

Olga Bauer-Pilecka

primadonna wielkiej opery wiedeńskiej wystąpi we czwartek dnia 11 b. m.

Prasa fachowa wyraża się z najwyższym zachwytem o śpiewie p. Pileckiej, podnosząc nie tylko piękno jej głosu, soczysty timbre, i pełni brzmienia, ale głównie inteligencyę i cyzelaturę interpretacyi, tak konieczne dla wykonawczyni pieśni.

W sobotę dnia 13 b. m. wystąpi w sali „Sokoła"

Amalia Bartfeld

rodaczka nasza, pochodząca z Krakowa, zdobywająca laury za granicą, mistrzyni gry skrzypcowej. A. Bartfeld wyszła ze znakomitej szkoły praskiej prof. Stefana Suchyego, drugiego świetnego pedagoga konserwatoryum praskiego po Sevciku, a zalicza się dzisiaj do najwybitniejszych artystek estrad wych. Nie tylko pierwszorzędna technika wirtuozowska, piękny, głęboki ton, ale przedewszystkiem uduchowienie, czynią grę jej wzorem interpretacyi. W Pradze i Berlinie nie ma większego koncertu symfonicznego, na którymby nie występowała znakomita artystka.

W niedzielę dnia 14 b. m. wystąpi w sali „Sokoła"

Wilhelm Backhaus.

Kraków będzie miał sposobność znów po kilku latach usłyszenia tego fenomenalnego pianisty, który cieszy się sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Backhaus, który jest najlepszym wykonawcą Beethovena, zawdzięcza sławę swą zarówno nieomylnej technice pianistycznej, błyszczącej olśniewającą brawurą, jak i uduchowieniem gry.

Poranek Gounoda

odbędzie się dziś, t. j. w poniedziałek dnia 8 b. m. w sali Towarzystwa Lekarskiego o godzinie 11 przed południem. - Jako prelegent wystąpi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej: Br. Ostoja-Preidlowa, Piotr Kowal, St. Romanowski i St. Lipski.

Ruch finansowy.

Dalszy spadek marki polskiej. — Korona „polska" najlepszą walutą na terenie Polski. — Spadek rubli. — Niski kurs waluty austro-niemieckiej. — Żydzi a polska pożyczka państwowa.

Kraków, 8 grudnia.

Jak było do przewidzenia, nastąpił dalszy **znaczny spadek marek polskich.**

Spadek ten jest następstwem nie tylko — jak się to zrazu zdawało — unifikacyi waluty, lecz stoi także **w związku z ogólnem położeniem wewnętrznem państwa** (dymisya gabinetu).

Marka polska zresztą była na giełdach zagranicznych tylko **gdzieniegdzie** notowana, a pokup był minimalny. Uwzględniwszy te okoliczności, spadek marki polskiej da się łatwo zrozumieć.

Jeżli się zaś zazna zy, że także **ruble carskie znacznie spadły,** można powiedzieć, że **korony „polskie"** po markach niemieckich, **są walutą najwięcej poszukiwaną** na ternie Rzeczypospolitej polskiej. Potwierdza to także **brak banknotów koronowych** w przeciwieństwie do poprzedniej inflacyi tychże.

• •

Kurs koron **austro węgierskich** w stosunku do koron „polskich" jest w dalszym ciągu **bardzo słaby. Różnica wynosi około 20 procent.**

Wobec tego należy być **bardzo ostrożnym w przyjmowaniu koron stemplowanych.**

Jak się informujemy, **Polska Kasa Pożyczkowa przyjmuje dalej banknoty nadniszczone, lepione i t. d.**

Nie przyjmuje atoli banknotów niezupełnych (brak pewnej części), a to z powodu trudności technicznych.

• •

Z okazyi prolongaty polskiej **pożyczki państwowej,** można obecnie w przybliżeniu podać **stosunek,** w jakim poszczególne warstwy społeczeństwa w subskrybcyi uczestniczyły.

Uderza przedewszystkiem **minimalny udział żydów,** który procentowo przedstawia się jako najwyżej **1°, ogólnej liczby subskrybentów.**

Również **włościaństwo polskie nie dopisało (5%); najżywszy udział w subskrybcyi brała inteligencya (50%).**

Reszta przypada na instytucye finansowe.

Inaczej to było za czasów austryackich; gdy „Vaterland" był w potrzebie, **nasi neutralni pośpieszyli z wydatną pomocą, gorliwie subskrybując ośm wojennych pożyczek austryackich.**

O tem powinno społeczeństwo polskie dobrze pamiętać!

Pokrzywdzenie członka armii.

Kraków, 8 grudnia.

Przy ulicy Biskupiej l. 2 zajmował przed kilku miesiącami 2 pokoje z przynależnościami ś. p. Jarzębecki, urzędnik prywatny. Kontrakt najmu obowiązywał do lipca 1920 r.

Tymczasem p. Jarzębecki **umarł,** a biuro kwaterunkowe magistratu przyznało mieszkanie pewnemu **podporucznikowi wojsk polskich.**

Uzyskawszy tak wspaniałe — jak na te czasy — mieszkanie, odpowiednio je odnowił, sprowadził meble, a następnie i żonę z dzieckiem, która z powodu braku mieszkań w Krakowie dotąd **musiała pozostawać w N. Sączu.**

Aliści dnia 17 bm. biuro kwaterunkowe zarządziło **natychmiastowe przeniesienie owego podporucznika na nową kwaterę,** składającą się z jednego pokoju przy ulicy **św. Benedykta w Podgórzu!**

Jakiekolwiek względy spowodowały to zarządzenie, to jest ono **wysoce krzywdzącem.**

Ów pporucznik zainteresował w tej sprawie Biuro kwaterunkowe magistratu; tam się dowiedział, że mieszkanie to wynajął p. Architekt Z.

Tymczasem p. Z. zajmuje w tej samej kamienicy mieszkanie **o 4-rech pokojach,** to też to tłómaczenie się biura kwaterunkowego wydało się tem nieprawdopodobniejszem.

Tymczasem — jak dowiedzieliśmy się — mieszkanie to zamierza wynająć **napiętnowany przez „Przegląd" paskarz Pomeranz.**

Jest to niesłychana prowokacya,

Więc dla pierwszego lepszego paskarza **pozbawia się mieszkania członka armii!**

Sprawę oddano Dowództwu miasta, które przyrzekło według słuszności ją załatwić. Jesteśmy przekonani, że p. Z. niema z tem nic wspólnego, tylko, że jest to **jaskrawe nadużycie biura kwaterunkowego.**

Czytelników z prowincyi prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi, poruszających śmiało wszelkie przejawy życia społeczno-gospodarczego.

KONCERTA.

Henryk Melcer.

Sprawozdanie z koncertu artystycznej miary, co **Henryk Melcer** nie jest już prostą formalnością, ale staje się prawdziwą rozkoszą duchową jako echo tych nie zatartych wrażeń, które słuchacz odnosi z prawdziwie uduchowionej muzyki artysty.

Znany dotąd z przewaznie z mistrzowskiej interpretacyi Chopina, dał się tym razem słyszeć w kompozycyach Regera, Beethovena i Schuhmana i w subtelnem i uczuciowem oddaniu ich utworów znowu okazał w całej pełni swój talent interpretatorski, który doprowadził do wyżyn, tak, iż słuch cz nie wie, czy bardziej przejmować się doskonałością formy, czy bogactwem treści. Szczególnie w kompozycyi Regera odznaczającej się niezwykłemi trudnościami technicznemi, ale zato niezmiernie ciekawej ze względu na skończoną i harmoniczną swą budowę okazuje się to w całej pełni i okazałości.

Płynęła ona bowiem z pod subtelnych dłoni artysty tak czysto i potężnie, że słuchacz mimo taktycznie dużych wewnętrznych trudności w zrozumieniu tej rzeczy, musiał przejąć się do głębi potęgą i mocą dzieła i podziwiać tak wykonawcę jak i autora, który przejawszy w spuściźnie całe bogactwo klasycznej twórczości Bacha, potrafił indywidualnie rozwinąć dalej swoją dzibalność twórczą na polu gigantycznej muzyki.

Następny numer programu to apassionata Beethovena.

Wszystko co się da powiedzieć o tem dziele, z jego żywiołową i porywającą namiętnością, z jego burzą najpotężniejszych uczuć, umiał gen alny artysta wyrazić swą grą w sposób tak doskonały i skończony, że porwał nią i przejął do głębi całe audytoryum.

Artysta bowiem zgłębił i genialną intuicyą przeniknął tajemnice indywidualnego piękna muzyki Beethovena, która leży w sobie najwznioślejsza sztukę i pierwotną nieomal naturalność i oddał te pierwiastki z taką prostotą, że musiał wywołać zrozumiały entuzyazm.

Nie mniejsze zalety okazał Melcer w interpretacyi „Karnawału" Schuhmana, a długo nie milknące oklaski były dowodem szczerego zachwytu słuchaczy. Toteż na ich życzenie dał się nakłonić do odegrania w naddatkach dwóch etud Chopina i „Prząśniczki" Moniuszki.

O muzyce Chopina w interpretacyi Melcera nie będziemy tu mówić, bo zbyt dobrze jest znaną wszystkim z poprzednich jego koncertów.

Erika Morini.

I tym razem, jak zawsze dotąd pokazała się na estradzie, aby znowu oczarować dziwną i tajemniczą nieomal doskonałością twej muzyki tłumnie zgromadzonych słuchaczy.

I nic dziwnego.

Wszakże muzyka jej odznacza się takiem niewypowiedzianem pięknem, wytwornością, a zarazem zrozumieniem odgrywanych utworów, ze to młode dziewczę staje się nam bliskiem i drogiem, albowiem czujemy, że obdarzona przez niebo genialnym talentem zlewa i na nas swą grą czar prawdziwej i doskonałej muzyki, płynącej z żywiołową siłą z pod jej drobnych i wprawnych dłoni.

W programie umieściła młoda artystka utwory Viottiego, Beethovena i Wieniawskiego.

Stanisław Gruszczyński.

Śpiew Gruszczyńskiego jest zanadto dobrze znany publiczności, aby się nad nim jeszcze w tem miejscu rozwodzić. Z przyjemnością tylko stwierdzić musimy, że głos jego z każdym występem okazuje rozwój w zakresie artystycznej kultury, pewności, siły i uczuciowego zabarwienia wyrazu.

Cieszyć się też prawdziwie musimy, że z powstaniem projektowanej opery stałej w Krakowie uzyskamy prawdopodobnie, częściej sposobność usłyszenia tego bądź co bądź niepospolitej miary śpiewaka.

Schubert Offenbach.

(Poranki).

Prelegent Dr. Józef Reiss ceniony powszechnie profesor muzyki, tak w skutek swe rozległej i głębokiej wiedzy muzycznej jak również z niestrudzonej działalności na polu jej popularyzowania, skreślił bogatą twórczość Schuberta, ciekawą ze względu na nowe pierwiastki, jakie autor z nią wnosi do literatury muzycznej, i podkreślił jej doniosłe znaczenie w rozwoju pieśni.

W ilustracyi brali udział stan współpracownicy prelegenta na tem polu p. Hendrichówna, p. Ludwig i p. Lipski, który z odczuciem i zrozumieniem przedstawiają ilustracyjnie interpretowane utwory.

Następnej niedzieli odbył się poranek poświęcony twórczości Offenbacha, który również jak poprzednie tak ze względu na zajmujące przedstawienie jak i na ilustracyjną interpretacyę wzbudził ogólne i niekłamane zadowolenie.

Robros.

Gruszczyński w Teatrze Powszechnym

Senzacyą dla Krakowa jest obecna operetka a raczej opera komiczna w Teatrze Powszechnym.

Śpiewają tam obecnie w operetkach siły operowe cieszące się szeroką sławą artystyczną. Dyrekcya i rezeserya (Lelewicz) nie szczędzą trudu na pozyskanie tego rodzaju śpiewaków **jak Gruszczyński i Hendrichówna.**

Toteż powiedzieć można, że wystawiony obecnie Baron cygański jest biesiadą teatralną bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

O Safi Hendrichównej pisaliśmy ostatnio. Barankje śpiewa teraz Gruszczyński. Stwierdzenie samego faktu zastąpi wszelkie entuzyazmy i zachwyty.

Gruszczyński i dziś wielki śpiewak opery bierze rolę swą nawet w operetce bardzo poważnie nie tylko śpiewacko ale także aktorsko.

Ensemblowe momenta wypadły słabiej, ponieważ głosowo nie brał w nich udziału p. Gruszczyński.

Ze Korabiana jest „kochaną" w roli Arseny już zaznaczyliśmy a zapewne wszystkim wiadomo, że Lelewicz rozśmieszy do łez jako prezes komisyi moralności i że Koszutskich za czardasza nie puszczają ze sceny już nie burze ale huragany oklasków.

Na koniec jedno życzenie.

Niechby dyrekcya spróbowała pozyskać dla roli Żupana niezapomnianego w niej Stanisława Poleńskiego.

„Żyłka aktorska" może nakłonić tego obecnie zapomnianego artystę zagrania krakowskiej publice — „króla wieprzów".

Siostra Helena.

Rzecz sama przeciętnie nic mówiąca a raczej nie mówiąca nic ciekawego. Refleksik austryacki ch czasów z wiedeńskim sentymentem. Łezka w oku się kręci — już Wiedeń daleko, już niema ułanów w czerwonych spodniach i stożkowatym kasku.

Szkoda też talentu takich świetnych aktorek jak Morska i Kozmanówna.

Jedynie dzięki ich grze, wytrzymała publiczność trzy pełne akty.

Panowie trzymali się na poziomie sztuki samej

Łapownictwo w Rozwadowie.

Drzewo dla ubogich. — Zła wola naczelnika stacyi. — Protegowanie paskarzy neutralnych. — Last i Self. — Dla kogo służą wagony?! — Hyjeny paskarskie.

Rozwadów 22 listopada.

Dyrekcya Państwowego Przedsiębiorstwa Eksploatacyi w Rozwadowie **posiada około 1.200 sąg. w drzewa opałowego**, przygotowanego na rampie kolejowej w stacyi Kępa (linia Rozwadów—Lublin) do wywiezienia **dla ubogiej ludności miast Lwowa i Krakowa, dla szpitali krajowych** po cenach niskich (wagon 10.000 kg loco Rozwadów 2.000 kor.), które to jednak drzewo **wobec złej woli naczelnika stacyi w Rozwadowie nie możemy wysłać.**

I tak Dyrekcya piśmiennie zamówiła w Urzędzie ruchu w Rozwadowie na dzień 28 paźdz. 10 wagonów na ładowanie drzewa opałowego dla stacyi Kępa.

Na to zamówienie Dyrekcya lasów **nie otrzymała ani jednego wozu**, natomiast 8 października w Rozwadowie **paskarze drzewni żydzi ładowali 8 wagonów, a z tego 3 kryte**, których numera załączam:

1) **D. O. St. B. Gg. 30—815.**
2) **Essen 212494 Gm. =**
3) **K. K. St. B. Gg. 9 477.**

Niekiedy Dyrekcya lasów prosiła o wozy kryte naczelnik stacyi zasłaniał się **zakazem (!!) dawania krytych**, bo musi je wysyłać na ziemniaki (!); natomiast neutralni ile tylko sobie życzyli, a zwłaszcza taki paskarz drzewny **Last i Self zawsze wozy otrzymywali.**

Mówią, że takса za wozy w Rozwadowie wynosi 400—600 **koron**, trudno więc, by państwowe przedsiębiorstwo **popierało łapownictwo**, bo w takim razie wagon kosztowałby nie jak obecnie 2.000 kor., lecz **musiałby kosztować 4 000 kor.**

Dyrekcya lasów ma również około **20 wagonów desek** wydysponowanych już dawno przez Główną Komisyę rozdziału drzewa we Lwowie dla Ekspozytury krajowego urzędu odbudowy w wschodniej Galicyi, dla wojsk na froncie, na budowę okopów zimowych — **i wszystko to leży i marnuje się**, bo naczelnikowi w Rozwadowie **nie podoba się za darmo dawać wagonów.**

Dyrekcya kolei w Krakowie zwala winę na urząd ruchu w Rozwadowie, a ten ostatni odsyła nas do Dyrekcyi.

Cierpliwość ma swoje granice, dlaczego atoli **przez złą wolę i demoralizacyę poszczególnych jednostek mają cierpieć całe rzesze biednych ludzi?**

Dyrekcya lasów może służyć **cało-miesięcznymi wykazami, jak to naczelnik dostawiał wozy hyjenom paskarskim**, co to do Warszawy **za 5.000 marek pol. wagon** z Rozwadowa wysyłają.

Nadto ciekawe kwiatki z dziedziny **aprowizacyi o niektórych obszarnikach**, zasiadających w „Belracie" Dra Gałeckiego.

Rzady starościńskie w Wadowicach.

Starosta Moszyński i jego przyjaciel Grochowiecki. — Słynne raporty. — Demonstracye głodowe Raj dla paskarzy.

Wadowice, 21 listopada.

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencyi omówimy **rządy pana starosty Moszyńskiego i jego kompana Grochowieckiego.**

Obaj ci panowie pozostawili jak **najgorszą pamięć w powiecie żywieckim**, którym za czasów austryackich w sposób **wielce nieobywatelski rządzili.**

Za czasów polskich, zmuszeni byli Żywiec opuścić po i „uszczęśliwili" swemi osobami nasz powiat.

A jak uszczęśliwili niech o tem świadczą ustawiczne **demonstracye głodowe** i deputacye do władz wyższych **o usunięcie pana starosty.**

Dawne **metody** bowiem stosuje p. starosta w dalszym ciągu.

Stale np. **składa raporty władzom, że Wadowice są b. dobrze zaprowiantowane.** Tymczasem **fakta przeczą jaskrawie:** od sierpnia br. ludność otrzymała **dopiero 5 kg. chleba na osobę, dwa razy mąkę po 15 i 25 dkg. na osobę. O węglu i drzewie ani słychu. Szkoły pozamykane, zato paskarze gromadzą węgiel na „lepsze" czasy.**

Dzielnie sekunduje panu staroście p. komisarz zbożowy **Stefan Grochowiecki**, człowiek o bardzo **wątpliwych kwalifikacyach** i „miękkim" charakterze.

To też chłodno i głodno w naszym powiecie. Przyszłość, jak długo pozostawać będziemy pod rządami p. starosty i jego komisarza, przedstawia się w niezbyt różowem świetle.

Całą nadzieję pokładamy **w nowomianowanym inspektorze starostw na zach. Galicyę panu Drze Stefanie Grotowskim**, który może wysłuchać prośby nasze **i uwolni nasz powiat od tej zmory w postaci starosty Moszyńskiego i jego komisarza Grochowieckiego.**

Przegląd sportowy.

Komunikat oficyalny z posiedzenia zarządu P. Z. P. N. odbytego w Krakowie dn. 30. XI. 1919.

Kraków 8 grudnia.

Przewodniczący: Dr Edward Cetnarowski, sekretarz: Wacław Wojakowski.

Wpr. Dr Cetnarowski odczytał pismo z rezygnacyą p. inż. Christelbauera z godności prezesa Związku, stawiając równocześnie wniosek o wystosowanie do ustępującego prezesa pisma z prośbą **o cofnięcie rezygnacyi** i dalszą pracę.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Wiceprezes Dr Boląkiewicz zgłosił swą rezygnacyę z godności wiceprezesa P. Z. P. N. Na wniosek klubów krakowskich uchwalono następującą rezolucyę:

Zarząd P. Z. P. N. jako przedstawiciel wszystkich klubów Małopolski oświadcza wobec artykułu, jaki się ukazał w jednym z numerów krakowskiego Il. Kuryera Codziennego, że nie uważa komitetu Igrzysk olimpijskich za samozwańczy i odnosi się do wybranych z pełnem zaufaniem.

Po uchwaleniu tej rezolucyi **cofnął swą rezygnacyę wpr. Dr Boląkiewicz.**

Imieniem komisyi dyscyplinarnej oświadczył Dr Cetnarowski, iż komisya nie była w stanie załatwić sporu warszawskiej „Korony" z Drem Hiblem (sędzią na matchu Korona—Pogoń) z powodu nienadesłania przez p. por. Hippa piśmiennego materyału z przeprowadzonych przez niego dochodzeń.

Za niedotrzymanie wzajemnego kontraktu i niesportowe postąpienie ze strony I. L. K. S. Czarni Lwów wobec Ż. K. S. Makkabi Kraków, udziela się I. L. K. S. Czarni **nagany** i skazuje się tenże klub na grzywnę w kwocie 200 kor., przypadającą na rzecz P. Z. P. N.

I. L. K. S. Czarni winien jest **zwrócić Ż. K. S. Makkabi** rzeczywiste **koszta komunikatów w prasie, wyłożonych przez Ż. K. S. Makkabi, celem przeproszenia publiczności krakowskiej.**

Za nieuprawnioną grę w drużynie Ż. K. S. Makkabi dyskwalifikuje się graczy Oskara Kleina i Arnolda Tignera na przeciąg 6 miesięcy, licząc od 1 listopada 1919, a Ż. K. S. Makkabi udziela się napomnienia za użycie wymienionych graczy.

Z polecenia Komitetu Igrzysk Olimpijskich ukonstytuowano wydział piłki nożnej w następującym składzie: Dr Edward Cetnarowski, zastępca: kapitan Szkolnikowski, sekretarz: Wojakowski, skarbnik: Roze, członkowie wydziału: Adamski, Dr Lustgarten, Margulies, Sas, Dr Weyssenhoff.

Dla wyjaśnienia podaje się klubom do wiadomości, iż w myśl instrukcyi komitetu I. O. winien jest wydział P. N. (zresztą jak każdy inny) informować jak najdokładniej K. I. O. o wszystkich swych pracach i zarządzeniach. Przewodniczący wydziału, jego zastępca lub każdy inny upełnomocniony członek ma prawo brania udziału w posiedzeniach K. I. O. z głosem stanowczym w sprawach swego wydziału.

Poprawki, odnoszące się do rozesłanych projektów statutu P. Z. P. N. i O. Z. P. N. należy przesłać do sekretaryatu P. Z. P. N. do 15 grudnia br.

W. Wojakowski mp. sekretarz. *Dr. E. Cetnarowski* mp. w. prezes.

Przekręcenia, jakie zaszły w P. Z. P. N. na skutek niefortunnego artykułu w krakowskim Kuryerze zostały po wyjaśnieniu częściowo usunięte.

Wiceprezes Dr Boląkiewicz cofnął, ku zadowoleniu ogółu, swoją rezygnacyę.

Żywimy niepłonną nadzieję, że także prezes p. inż. Christelbauer, którego zasługi i zamiłowanie dla sportu są powszechnie znane, po uchwale P. Z. P. N. **cofnie wniesioną rezygnacyę.** Utrata takiego sportsmena, jakim jest p. inż. Christelbaum, byłaby dla P. Z. P. N. i całego polskiego sportu faktycznie niepowetowaną stratą.

Zupełnie zbytecznem i jedynie zdolnem do powiększenia zamieszania celem wspomnianego artykułu krakowskiego Kuryera, były dwa artykuły, które pojawiły się w kronice sportowej lwowskiej „Gazety Wieczornej".

Autorem jest p. prof. Wacek — to wystarcza.

• • •

Polski Komitet Igrzysk olimp.

uchwalił utworzyć wydziały komitetu celem samodzielnego przeprowadzenia zadań techniczno-administracyjnych, związanych z przygotowaniem danej gałęzi sportu do Olimpiady 1920 r. lub innych zadań specyalnych.

Wydziały będą mogły pracować samodzielnie z wyjątkiem następujących spraw: a) uzyskanie kredytów rządowych, b) przedstawicielstwo wydziałów na zewnątrz wobec: Protektora Komitetu Naczelnika Państwa, Komitetu międzynarodowego Igrzysk olimpijskich, oraz najwyższych władz rządowych i zagranicznych, c) określanie warunków niezbędnych do zostania przedstawicielem danej gałęzi sportu w ekspedycyi.

Wydziały mają się składać z 5—9 osób, wszystkie te osoby winny mieszkać w siedzibie wydziału, która powinna być miejscowością ćwiczenia danej gałęzi sportu, lub Warszawa.

Zadaniem wydziału jest **przygotowanie techniczne danej gałęzi sportu do udziału w Olimpiadzie 1920** i przeprowadzenie specyalnych zadań organizacyjno-administracyjnych. Wewnętrzny tok i podział czynności między członków opracują wydziały same.

Komitet w celu utworzenia poszczególnych wydziałów uchwalił zwrócić się:

1) Do Polskiego Związku lekkoatletycznego (Lwów) o zorganizowanie wydziału lekkiej atletyki.

2) Do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Małopolsce (Kraków) o utworzenie Wydziału Piłki Nożnej, z tem, że z chwilą zorganizowania się P. Z. P. N., Wydział zostanie zatwierdzony i przejęty przez P. Z. P. N.

3) Do p. Jerzego Kowalewskiego w Warszawie o zorganizowanie Wydziału tennisowego.

4) Do Towarzystwa wioślarskiego w Warszawie o zorganizowanie Wydziału wioślarskiego, w porozumieniu z innemi towarzystwami wioślarskiemi w Polsce, z tem, że z chwilą utworzenia się Polskiego Związku wioślarskiego, Wydział zostanie zatwierdzony i przejęty przez Związek.

5) Do Polskiego Związku kolarzy (Kraków) o zorganizowanie Wydziału kolarskiego.

6) Do Związku Towarzystw sokolich w Polsce o zorganizowanie Wydziału gimnastycznego.

7) Do p. Kazimierza Bierpackiego o zorganizowanie Wydziału prasy i propagandy.

Uchwały co do organizacyi innych wydziałów będą powzięte w najbliższym czasie.

W Krakowie, dnia 29 listopada 1919.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A w KRAKOWIE.

**Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 20,000 000·— na K 40,000.000·—
w drodze emisyi 100.000 sztuk akcyi po K 200·— imiennej wartości.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie uchwaliło pod warunkiem zatwierdzenia rządowego, **podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 20,000.000·— koron na 50,000.000·— koron** i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały i z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się na razie

subskrypcyę dla K 20,000.000 III emisyi

pod następującymi warunkami:

1. Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi K 300·—, zaś dla nowych akcyonaryuszy K 380·— za sztukę. Starym akcyonaryuszom przysługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcyi po kursie K 300·— za każde dwie stare akcye.
2. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1 stycznia 1920, na równi ze staremi akcyami.
3. Termin subskrypcyi upływa z dniem 30 grudnia 1919 i w tym dniu subskrypcya będzie zamknięta.
4. Akcye muszą być przy subskrypcyi pełne i gotówką wpłacone.
5. Dyrekcya zastrzega sobie akcye subskrybowane, a nie objęte prawem poboru, przydzielić subskrybentom według swego uznania.
6. Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu 6 tygodni po zamknięciu subskrypcyi. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14, po uskutecznieniu przydziału, wraz z 2-procent. odsetkami.

Subskrypcye przyjmują i bliższych wyjaśnień udzielają następujące instytucye:

1. Polskie Towarzystwo handlowe S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska 1;
2. Bank Krajowy: Lwów, Kraków, Biała, Stanisławów, Lublin;
3. Bank Przemysłowy: Lwów, Kraków, Krosno, Przemyśl, Drohobycz, Dąbrowa Górna;
4. Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu — Kraków;
5. Bank Hipoteczny: Lwów, Kraków;
6. Bank Handlowy - Warszawa i wszystkie jego oddziały;
7. Warszawski Bank Przemysłowy — Warszawa;
8. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu;
9. Bank Handlowy — Poznań;
10. Bielsko-Bialski Bank Eskontowy — Bielsko;
11. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek Cieszyn;
12. Dom Bankowy H. Rosper i Spółka w Krakowie.

W instytucyach tych mają być przedłożone także akcye stare (płaszcze), względnie tymczasowe poświadczenia, potrzebne do wykonania prawa poboru.

Redaktor i wydawca Kazimierz Dąbrowski. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, pod zarządem Stefana Żołka.